

Michał Zalewski

<http://orcid.org/0009-0002-4905-0124>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

zalewski.michal1987@gmail.com

DOI: 10.35765/pk.2025.5104.33

Dekolonialne szczeliny

Recenzja: Walsh, C.E. (2023). *Rising Up, Living On: Re-Existences, Sowings, and Decolonial Cracks*. Durham: Duke University Press, ss. 331.

Pozostałości kolonialnego dziedzictwa w krajach globalnego południa zaczynają coraz wyraźniej się rozpadać. Tym, co powoli rozsadza je od środka, jest postępujący rozwój debaty dekolonialnej, widoczny zarówno w oddolnych inicjatywach i ruchach społecznych, jak i w ogromnej liczbie publikacji poświęconych nowej dekolonizacji. Z powstałych pęknięć i szczelin wyłania się oryginalna perspektywa poznawcza – nowe interpretacje historii, nowe pojęcia i kategorie oraz nowe metody konstruowania dyskursu naukowego. Książka Catherine E. Walsh jest jednocześnie teoretycznym opracowaniem tego zjawiska oraz jego doskonałym przykładem.

Autorka, urodzona w Stanach Zjednoczonych, obecnie pracująca na uniwersytecie w Quito w Ekwadorze, od lat zaangażowana jest w walkę z systemowymi nierównościami dotyczącymi mniejszości etnicznych tak na terenie USA, jak i w Ameryce Południowej. Jej publikacje wyrastają bezpośrednio z tej aktywności, integrując w sobie praktykę działania z teoretyczną refleksją. *Rising up, living on* powstała jako kolejna pozycja z serii *On decoloniality* (obecnie 6 książek), stworzonej przez Walsh we współpracy z Walterem Mignolo – jednym z głównych reprezentantów nowej dekolonizacji. Ich wspólna monografia *On decoloniality: concepts, analytics, praxis* z 2018 r. jest jedną z najlepszych pozycji wprowadzających w zagadnienia poruszane także przez innych autorów tego nurtu, jak Nelson Maldonado-Torres czy Boaventura de Sousa Santos. Autorzy ci są ciągle mało obecni w polskich studiach postkolonialnych, a ich książki nie doczekały się jeszcze tłumaczeń na język polski. O ile w przypadku Mignolo czy de Sousy Santosa można jeszcze znaleźć polskie artykuły dotyczące np. kwestii epistemicznej niesprawiedliwości lub pluralizmu poznawczego, o tyle Walsh pozostaje postacią znacznie mniej rozpoznawalną.

Podobnie jak wszyscy dekolonialni autorzy, C. Walsh oddziela kolonializm (*colonialism*) od kolonialności (*coloniality*), definiując tę drugą jako ukrytą strukturę kolonialnych praktyk, odpowiedzialną za konfigurowanie

Sugerowane cytowanie: Zalewski, M. (2025). Dekolonialne szczeliny. Recenzja: Walsh, C.E. (2023). *Rising Up, Living On: Re-Existences, Sowings, and Decolonial Cracks*. Durham: Duke University Press, ss. 331. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 4(51), ss. 529–534. DOI: 10.35765/pk.2025.5104.33

Nadesłano: 13.03.2025

Zaakceptowano: 09.11.2025

i przekształcanie lokalnych sposobów poznania i wzorców kulturowych. Kolonialność wytwarza hegemoniczną narrację, w której centrum znajdują się idee rasy i płci, mechanizmy klasyfikacji grup społecznych, a także kontrola nad wiedzą i władzą. Podczas gdy kolonializm jest pewnym procesem historycznym, kolonialność stanowi warunek jego możliwości oraz matrycę działania, a co za tym idzie, okazuje się od niego dużo trwalsza i znacznie odporniejsza na polityczno-ustrojowe transformacje.

Monografia Walsh to próba eksploracji i pogłębienia pęknięć pojawiających się w kolonialnej matrycy, co autorka czyni poprzez programowe dopuszczenie do głosu lokalnych narracji powstałych w kontrze do dominującej zachodniej perspektywy poznawczej. Pytania, które stawia, dotyczą możliwości epistemicznego wyzwolenia z kolonialnego dyskursu, czyli tzw. reegzystencji – opowiedzenia siebie na nowo i wcielenia tej opowieści w życie. Celem Walsh jest wybudzenie czytelnika z „kolonialnej drzemki”, zasianie niepokoju i zmobilizowanie do działania.

Jako że kolonialność doświadczana jest, w zależności od kontekstu, na różne sposoby, badaczka zbiera w swojej pracy głosy płynące z wielu kierunków (kobiety Ameryki Łacińskiej, które padły ofiarą przemocy, dyskryminowani rasowo studenci, działający w Amazonii ekologiczni aktywiści), dając im w pełni wybrzmieć i zaistnieć w dyskusji. Główny kontekst stanowi jednak jej własna historia życia, zinterpretowana jako proces dekolonizacji myślowych schematów i sposobów funkcjonowania. W metodzie prowadzenia wywodu przyjętej przez Walsh indywidualne doświadczenie i wpływająca z niego teoria – dająca z kolei podstawy do dalszej praktyki – tworzą pętlę hermeneutyczną, która zostaje przedstawiona jako zasadnicza metoda nowej dekolonizacji.

Pierwszy rozdział *Rising up, living on* poświęcony jest przemocy istniejącej wewnątrz ciągle obecnych w świecie kolonialnych struktur, a także kluczowemu dla Walsh pojęciu „szczeliny” (*cracks*). Autorka wpada przy tym w manierę często spotykaną u dekolonialnych myślicieli, polegającą na opisywaniu wielu form przemocy naraz i wiązaniu ich ze sobą w dość arbitralny sposób. Od represjonowania niezależnych studentów i profesorów, poprzez zbrojne konflikty w Kolumbii i militaryzację Amazonii podczas pandemii COVID-19, po przemoc wobec kobiet i związki między ortodoksyjną religią a nacjonalistyczną prawicą – czytelnik zderza się z dość nieuporządkowanym katalogiem problemów Ameryki Łacińskiej i świata. Choć niektóre z tych kwestii Walsh opracowuje w interesujący sposób, odnosząc się np. do teorii wojny jako projektu społecznego Maldonado-Torresa (s. 21), i choć stara się pokazać ich wspólny mianownik: kolonialność rozumianą jako przemoc, wywłaszczenie, konflikt i śmierć (s. 48), to jednak pozostawia wrażenie, że usiłuje za wszelką cenę wymienić wszystkie możliwe rodzaje przemocy, nie przejmując się uzasadnieniem związków między nimi. Ostatecznie, pod natłokiem przykładów, jej wywód traci na wyrazistości.

Remedium na (neo)kolonialną przemoc mają stanowić „szczeliny” w jej pozornie nienaruszalnej strukturze. Szczeliny to miejsca i sytuacje, w których spod powierzchni kolonialnego dziedzictwa wybija się na światło dzienne to, co do tej pory trzymane było głęboko w ukryciu. Jako takie stanowią konkretny, umiejscowiony w czasie i przestrzeni punkt wyjścia dekolonialnego myślenia. Dla Walsh są one metodą, strategią i *praxis* dekolonializmu, lokum myślenia i konstruowania alternatywnej narracji o świecie, punktem prześwitu w stronę tego, co inne i nowe. Nie jest to jej autorska koncepcja: o szczelinach pisze Mignolo w swojej teorii „myślenia granicznego” (*border thinking*), inspirowanej z kolei *La Frontera* Glorii Anzaldúy. Warto jednak podkreślić centralną pozycję, jaką Walsh przyznaje „szczelinom” w projekcie reegzystencji, wyzwolenia i nowej samoidentyfikacji.

Drugi rozdział ma wyraźnie autobiograficzny charakter. Badaczka skupia się na swoich doświadczeniach z systemem edukacji w USA i Ekwadorze – najpierw jako uczennica, potem działaczka społeczna i profesorka – zwłaszcza na przypadkach systemowej nierówności i wykluczenia ze względu na język bądź przynależność etniczną. Opisuje na własnym przykładzie, jak nieprzychylnie dekolonialnemu podejściu do nauki może być środowisko akademickie. Wspomina swój udział w ruchach feministycznych, kontakty z rdzenną ludnością Amazonii oraz życie we wspólnocie edukacyjnej zapatystów (Zapatystowskiej Armii Wyzwolenia Narodowego, EZLN).

Celem Walsh nie jest pisanie pamiętnika. Swoją osobistą historię ubiera w teoretyczną formułę „pytającego wędrowania” (*walking and asking*), którą prezentuje jako praktyczną metodologię i narzędzie dekolonizacji. Pytające wędrowanie to metoda oduczania się kolonialnych schematów i otwierania – np. w kontakcie z rdzenną ludnością – na inne sposoby funkcjonowania w świecie, co ma prowadzić do rozwijania dekolonialnej świadomości. W ten sposób teoria zyskuje umocowanie w doświadczeniu lokalnego kontekstu. Tylko taka teoria (zdobyta w działaniu) może być następnie punktem wyjścia do dalszej, z każdym krokiem bardziej dekolonialnej, praktyki. Walsh znów nie mówi tu nic nowego. Jest to kluczowy metodologiczny postulat wszystkich dekolonialnych myślicieli, sięgający korzeniami do latynoamerykańskiej teologii i filozofii wyzwolenia, gdzie dialektyczna wymiana pomiędzy teoretyczną refleksją a życiową *praxis* stanowiła warunek społecznej użyteczności myślenia (Ellacuría, 2013) i gwarantowała, jak pisał Enrique Dussel (1999), wolność od ideologizacji i pustej abstrakcji. Tworząc metaforę pytającego wędrowania, Walsh w nowy i obrazowy sposób wyraża ugruntowaną już ideę sprzężenia teorii z praktyką.

Drugim konceptem wprowadzonym przez autorkę w tym rozdziale jest „odszkolenie” (*deschooling*), będące jej dekolonialnym postulatem wobec systemu edukacji. Celem odszkolenia jest przełamanie edukacyjnego monopolu państwa oraz państwowych instytucji, a także reforma sformalizowanego

trybu uprawiania nauki. Walsh idzie w ślady Ivana Illicha (1976), który w klasycznej pozycji *Spółczesność bez szkoły* argumentował, że zorganizowana państwowo edukacja nie sprzyja ani zdobywaniu wiedzy, ani rozwijaniu sprawiedliwości społecznej, a sama szkoła stała się niczym więcej niż nowym rodzajem przedsiębiorstwa. Odszkolenie ma umożliwić inkulturację edukacji i dostosowanie jej do lokalnego kontekstu np. Amazonii. Według Walsh, obecne instytucje i metody, oparte na zachodnim modelu edukacyjnym, nie tylko nie realizują swojego zasadniczego celu, ale, co więcej, mają przemocowy i wykluczający charakter wobec szerokich grup społecznych w Ameryce Łacińskiej. Sytuacja ta wymaga wypracowania zupełnie nowej dekolonialnej pedagogiki, wzorowanej na pedagogice uciśnionych Paulo Freirego, a więc motywowanej „humanistyczną szczodrością” (Freire, 2017, s. 28), a także, co ważne dla Walsh, będącej drogą wyzwolenia wiedzy oraz sposobów jej zdobywania. Jako wzór autorka podaje wspólnotę edukacyjną zapatystów (s. 188–122), co stanowi o tyle ciekawy, co kontrowersyjny przykład (Zapatystowską Armię Wyzwolenia Narodowego można zaklasyfikować jako marksistowski ruch rewolucyjny). Stosunek czytelnika do tego fragmentu, a pewnie i do samej Walsh, może więc zależeć od jego/jej osobistych preferencji politycznych.

Rozdział trzeci skierowany jest przeciwko klasyfikacjom społecznym, przede wszystkim ze względu na rasę i płeć. Walsh idzie tu śladem innych myślicieli dekolonialnych, uznając te dwie kategorie za fundacyjne dla kolonialnej narracji definiującej, kto jest, a kto nie jest pełnoprawną istotą ludzką. Podobnie do innych autorów nie uzasadnia obszernie powiązania patriarchy z kolonializmem. Stwierdza jedynie, że chociaż w rdzennych społecznościach też funkcjonował patriarchy, nie posiadał on tam takiego ładunku znaczeniowego jak ten europejski i przez to nie pociągał za sobą uprzedmiotowienia kobiet lub jakichkolwiek form przemocy. Związek pomiędzy kolonializmem jako takim a społeczną nierównością ze względu na płeć wydaje się autorce czymś tak oczywistym, że nie czuje ona potrzeby szerszego wyjaśnienia tej kwestii – ze szkodą dla czytelnika.

Interesującym elementem jest z kolei zestawienie przez nią opozycji: mężczyzna–kobieta i rozum–natura w kontekście kolonialnym. Według Walsh zachodzi paralela pomiędzy patriarchalnym uprzedmiotowieniem kobiet a chrześcijańskim uprzedmiotowieniem natury. Oba te motywy europejskiego imaginarium spotkały się w kolonialnej praktyce dominacji i przemocy, dewastującej dotychczasowy porządek naturalny i społeczny oraz zastępującej go nowymi regułami podporządkowania (s. 135–164). Tam, gdzie wcześniej istniała harmonia – pomiędzy płciami i między człowiekiem a naturą, pod wpływem kolonialnym zapanowała hierarchia i dominacja. Autorka rozwija tę intuicję, opisując ruchy indiańskich kobiet walczących w obronie Amazonii i przeciwstawiając je zainicjowanym przez mężczyzn działaniom eksterminującym puszcę amazońską. Rozumowanie Walsh jest oryginalne i prowokujące do myślenia. Należy jednak zapytać, czy zakładana w nim analogia: kobieta–natura nie jest już sama w sobie

patriarchalna i w związku z tym – idąc za logiką tekstu – głęboko kolonialna. Jeśli tak, oznaczałoby to, że autorka dekonstruuje patriarchat za pomocą stworzonych przez niego klasyfikacji i stereotypów, wpadając jednocześnie w kolonialne schematy.

Rozdział czwarty poświęcony jest idei państwa narodowego, która, w opinii Walsh, jest zbyt redukcjonistyczna i nie bierze pod uwagę multietniczności krajów postkolonialnych. Politycznym celem nowego dekolonializmu staje się redefinicja roli rdzennej ludności we współczesnym społeczeństwie, jej autonomia i prawo do samostanowienia. Zasadniczy postulat autorki, aby państwo narodowe przestało być centralnym punktem odniesienia w organizacji życia społecznego, ma, poczynwszy od Frantza Fanona, długą historię w postkolonialnej debacie. Unikalnym wkładem Walsh jest przedstawienie tej kwestii w konkretnym kontekście społecznych i politycznych sporów toczących się w minionych latach w Boliwii i Ekwadorze. Badaczka szeroko opisuje polityczną walkę rdzennych mieszkańców o własne prawa – na tyle szeroko, że momentami jej wywód zamienia się w minikronikę ruchu oporu (s. 194–225).

Ostatni, najkrótszy rozdział to rozbudowana metafora siania (*sowing*), podparta opisami różnych lokalnych praktyk zasiewu i będąca postulatem nowego rodzaju egzystencji w świecie wojen i przemocy. Owa „reegzystencja” – jedno z kluczowych pojęć nowego dekolonializmu – ma się realizować w obszarach, które zostały przedstawione w poprzednich rozdziałach: edukacji, kulturze i organizacji życia społecznego. Walsh, za pomocą nowej poetyki, artykułuje wizję i postulaty dobrze już ugruntowane wśród innych badaczy dekolonialnych. Jej wkład w tym miejscu dotyczy więc nie tyle treści, ile formy. Autorka wierzy w metaforę i siłę zaproponowanego obrazu, w nim rozpoznaje swoje własne zadanie oraz drogę naprzód dla tych, którzy podejmą się dekolonialnej *praxis*. Metafora siania – czyli także oczekiwania na to, co dopiero ma wyrosnąć – podkreśla zasadniczą myśl wyrażoną w całej książce: prawdziwe wyzwolenie z kolonializmu musi dopiero nadejść.

Integralną częścią aktualnego dyskursu dekolonialnego jest prowadzenie go w sposób dekolonialny, czyli przełamujący formalny styl naukowego wyводу – styl, jak twierdzi wielu autorów, narzucony przez zachodnie instytucje produkcji wiedzy. Monografia Catherine Walsh jest tego doskonałym przykładem. Nie ma ona charakteru systematycznej refleksji, przeciwnie – teoria wyrasta w niej organicznie z indywidualnych historii, na czele z osobistą historią autorki. *Rising up, living on* nie posiada zwartej struktury. W książce pojawiają się fragmenty notatek z podróży lub protestów w Ekwadorze w 2019 r., listy pisane do zmarłych mentorów, głosy innych dekolonialnych badaczy/działaczy. Narracja przyjmuje momentami styl rewolucyjnych manifestów, co jest nierzadkim zjawiskiem wśród autorów tego nurtu. Walsh sporo pisze o samym pisaniu, uzasadnia swój język i metodę, pokazuje je jako własne dojrzewanie do myślenia dekolonialnego.

W *Rising up, living on* Catherine E. Walsh przedstawia swoją własną dekolonialną perspektywę. Sposób, w jaki to robi, może prowokować do dyskusji o samym stylu uprawiania nauk społecznych, zwłaszcza w sytuacji opresji i niesprawiedliwości. Czy ma on być opisowym i oderwanym od kontekstu wywodem prowadzonym z obiektywnego „nikąd”, czy raczej powinien być zanurzony w konkretnych realiach i zaangażowany? Walsh nie ma żadnych wątpliwości: dekolonialna refleksja nie rodzi się w akademickich gabinetach, lecz wyrasta z praktycznej działalności na rzecz sprawiedliwości i wyzwolenia. Takie osobiste, mocno ideowe zaangażowanie prowadzi czasem autorkę do pewnych nieścisłości, a nawet sprzeczności, jak np. idealistyczny opis pracy kobiet w kuchni we wspólnocie zapatystów, przy którym autorka zdaje się nagle gubić swoją feministyczną optykę. Wyrażanie przez nią własnego światopoglądu, zwłaszcza w formie antykapitalistycznych i momentami marksistowskich manifestów, odstraszy z pewnością niektórych czytelników, zwłaszcza w tych częściach globu, gdzie lewicowe ideologie ciągle przywołują bolesne wspomnienia totalitarnej przemocy. Lektura Walsh może więc stanowić pewne intelektualne, światopoglądowe i metodologiczne wyzwanie, co nie zmienia faktu, że jest ona ważnym i wartościowym głosem w aktualnej refleksji dekolonialnej. *Rising up, living on* to pozycja warta uwagi zarówno dla badaczy najnowszych nurtów dekolonialnych, jak i osób zaciekawionych tą ciągle mało popularną w Polsce tematyką.

BIBLIOGRAFIA

- Dussel, E. (2003). *Philosophy of Liberation*, tłum. A. Martinez, C. Morkovsky. Eugene: Wipf & Stock Publishers.
- Ellacuría, I. (2013). *The Liberating Function of Philosophy*, tłum. M. Wilde, M. Lee. W: M. Lee (red.), *Ignacio Ellacuría. Essays on History, Liberation, and Salvation*. Maryknoll: Orbis Books.
- Freire, P. (2017). *Pedagogy of the Oppressed*, tłum. M. Bergmans Ramos. London: Penguin Books.
- Illich, I. (1976). *Spółczesność bez szkoły*, tłum. F. Ciemna. Warszawa: PIW.
- Walsh, Catherine E. (2023). *Rising up, living on*. Durham: Duke University Press.

Michał Zalewski – magister filozofii i teologii, z licencjatem z kulturoznawstwa. Obecnie pisze doktorat z filozofii w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Jego zainteresowania badawcze dotyczą problemów dekolonizacji wiedzy, epistemicznej niesprawiedliwości, relacji między wiedzą a władzą w kontekście kolonialnym, filozofii i teologii wyzwolenia oraz historii przemocy rasowej.